

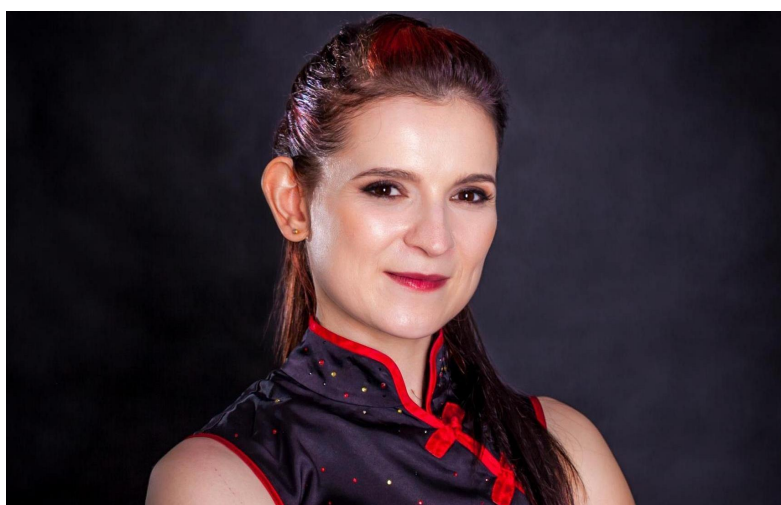
**W numerze:** Celem adepta jest dążenie do perfekcji nie tylko w sztuce walki, lecz także w każdej dziedzinie życia. Wywiad z Ewą Wiśniewską (Ciembroniewicz), mistrzynią świata, Europy i Polski w kung-fu/wushu ▪ Uczniowie SP 41 solidarni z walczącą o suwerenność Ukrainę ▪ Klasa 6a w Galerii Sztuki Polskiej XIX Wieku w Sukiennicach ▪ Szkolne Koło Wolontariatu „Młodzi Pomocą” odpowiedziało na apel Polskiego Czerwonego Krzyża ▪ „Podaj rękę Ukrainie” – śpiewa poznańsko-lwowski zespół Taraka ▪ Uczennice klasy 7b na podium V Międzywojewódzkich Zawodów w Speed-ballu ▪ Jak świętowaliśmy Międzynarodowy Dzień Kobiet. 8b klasą na medal ▪ Tobolki na drewnianym kiju i inne zamienniki szkolnego plecaka ▪ Wiem, że ruch to zdrowie, więc trenuję w Balance Sport ▪ O kontrowersyjnym mauzoleum nieopodal Wałbrzycha ▪ Klasa 5a w Żywym Muzeum Obwarzanka w Krakowie ▪ Społeczność SP 41 serdecznie dziękuje za udział w dniu otwartym placówki ▪ Życzymy spokojnej Wielkanocy! Gorąco pozdrawiamy wszystkich naszych Czytelników!

**Celem adepta jest dążenie do perfekcji nie tylko w sztuce walki, lecz także w każdej dziedzinie życia. Wywiad z Ewą Wiśniewską (Ciembroniewicz), mistrzynią świata, Europy i Polski w kung-fu/wushu**

Przedstawiam Wam panią Ewę Wiśniewską (Ciembroniewicz), która prowadzi Akademię Młodego

Wojownika Kung-Fu w Krakowie i jest jej głównym szkoleniowcem (pod opieką pani Ewy od pięciu lat ja również trenuję kung-fu). W dotychczasowej karierze zdobyła około 300 medali i pucharów na zawodach rangi międzynarodowej, jest najbardziej utytułowaną zawodniczką kung-fu/wushu w Polsce i jedną z najlepszych zawodniczek w formach tradycyjnych i sportowych w Europie. Oddaję głos pani Ewie, by opowiedziała Wam o sobie i o fascynującej sztuce walki.

Co powinniśmy wiedzieć o kung-fu, a czego być może nie dowiemy się z innych źródeł? Wiem, że była pani w Chinach... Kung-fu to chińska sztuka walki. Istnieje wiele odmian (stylów) i każda z nich ma inną charakterystykę. Jednak idea kung-fu jest jedna dla nich wszystkich – dążenie do doskonałości. Niezależnie od praktykowanego stylu celem każdego adepta jest dążenie do perfekcji nie tylko w sztuce walki, lecz także w każdej dziedzinie życia.



Ewa Wiśniewska

fot. z archiwum prywatnego

Jakie są style kung-fu i który z nich jest pani szczególnie bliski? Moim macierzystym stylem jest choy lee fut. Przez wiele lat trenowałam pod okiem sifu Grzegorza Ciembroniewicza, uzyskując czarny stopień. Brałam udział w licznych seminariach międzynarodowych, ćwicząc w wąskim gronie najlepszych adeptów tego stylu z całego świata. Oprócz tradycyjnego stylu choy lee fut uprawiałam przez kilka lat wushu sportowe pod okiem trenerów z Chin. Ostatnio miałam też okazję uczestniczyć w seminarium stylu shaolin, prowadzonym

przez mistrza Shi Yan Ti (34. generacja mnichów walczących klasztoru Shaolin, bezpośredni uczeń obecnego opata Shi Yong Xina). Warto poszerzać swoje horyzonty. Aby poznać dobrze swój styl, trzeba otworzyć oczy na inne, zrozumieć różnice, wyłonić z nich to, co jest najlepsze.

**Jak wyglądały początki pani przygody z kung-fu?**  
Swoje treningi rozpoczęłam, mając 18 lat, a więc dość późno. Na trening kung-fu trafiłam z czystej ciekawości, nie mając wcześniej pojęcia, czym jest ta forma sportu. Od razu spodobało mi się i zdecydowałam, że właśnie taką formę aktywności fizycznej chcę uprawiać.

**Jak przebiegała pani kariera i droga do sukcesów w tej dyscyplinie? Jakie są pani największe osiągnięcia?**  
Przed wszystkim starałam się nie opuszczać treningów. Niezależnie od samopoczucia trenowałam, co z czasem stało się czynnością każdego dnia. Startowałam w licznych zawodach sportowych i nie zniechęcałam się porażkami. Za każdym razem chciałam wystąpić coraz lepiej. Zdobyłam liczne medale z najbardziej prestiżowych zawodów w kung-fu/wushu, medale mistrzostw świata i Europy. Należałam do kadry Polski Polskiego Związku Wushu. Za moje największe osiągnięcie uznaję jednak punkt, do którego doszłam – zakończyłam karierę zawodnika, stałam się szkoleniowcem następnych pokoleń, patrzę, jak one się rozwijają i cieszą pasją do kung-fu.

**Jest pani trenerem i instruktorem kung-fu/wushu (i nie tylko). Proszę powiedzieć coś więcej o tym, na przykład jak zostać nauczycielem sztuk walki. Co daje pani uczenie innych?**

To nie jest łatwa sprawa. Praca z ludźmi, zwłaszcza z dziećmi, wymaga empatii, zrozumienia i cierpliwości. Moje wykształcenie pedagogiczne i kulturoznawcze pozwoliło mi zwykłe treningi kung-fu zmienić w przygodę. Swoim adeptom kung-fu starałam się przekazywać wiedzę nie tylko z zakresu sztuk walki, ale także z kultury Chin.

**Proszę opowiedzieć nam o Akademii Młodego Wojownika Kung-Fu, której jest pani założycielem. Jak wyglądają zajęcia i dla kogo są przeznaczone? Zawsze specjalizowałaś się w treningach z dziećmi. Chciałaś stworzyć szkołę, w której program**

byłby całkowicie dostosowany do potrzeb młodych adeptów. Akademia Młodego Wojownika Kung-Fu powstała właśnie z myślą o dzieciach i młodzieży. Specjalizuje się w treningach kung-fu tradycyjnego. Łączy tradycyjne wartości niesione przez chińskie sztuki walki z nowoczesnymi metodami treningowymi, pozwalającymi osiągnąć szybsze efekty szkoleniowe.

**Przez jakie stopnie trzeba przejść do najwyższego, czarnego pasa w kung-fu?**

To długa i mozolna praca. Zanim uzyska się czarny stopień, trzeba przejść przez liczne egzaminy. Zanim podejdzie się do tego najwyższego, należy zdać jedenaście na poszczególne pasy. Oprócz wyszkolenia technicznego brana jest pod uwagę także postawa moralna. Nie wystarczy dobrze ćwiczyć. Trzeba mieć też dobre serce i wiedzieć, do czego można użyć kung-fu, a do czego nie.

**Jakie cechy charakteru i umiejętności są konieczne, pani zdaniem, by rozwijać się i spełniać w sztukach walki?**

Wytrwałość, wiara w siebie, uczciwość i odwaga – myślę, że te cechy są niezbędne w trenowaniu kung-fu.

**Bardzo dziękuję za poświęcony czas i rozmowę. Być może udało się pani zachęcić kogoś z naszych czytelników do rozpoczęcia swojej przygody z kung-fu. W imieniu całej redakcji „Primo” życzę pani wielu sukcesów w pracy trenerskiej oraz szczęścia w życiu osobistym!**

Rozmawiał: Michał Łodziński

## Uczniowie SP 41 solidarni z walczącą o suwerenność Ukrainą

O świcie 24 lutego Rosja zaatakowała Ukrainę – demokratyczne europejskie państwo, około czterdziestomilionowy kraj, który pragnął żyć w pokoju i rozwijać się. Wojska rosyjskie rozpoczęły ofensywę z trzech stron, by jak najszybciej dotrzeć do Kijowa i opanować stolicę. Nie spodziewały się tak heroicznej i skutecznej obrony nie tylko ze strony regularnej ukraińskiej armii i wojsk obrony terytorialnej, ale i ludności cywilnej. Ukraińcy zadziwili świat ogromną siłą, determinacją i niezłomną wolą walki o swoją ojczyznę. Nie poddali się, mimo że ich potencjał

militarny jest znacznie mniejszy od rosyjskiego. Pokazali, że wysokie morale narodu i odwaga to wartości, które znacząco wpływają na oblicze działań zbrojnych.

Mieszkańcy wielu miast, miasteczek i wsi, szczególnie we wschodniej Ukrainie i w okolicach Kijowa, znaleźli się w piekle wojny. Słyszając syreny alarmowe, biegną do schronów i piwnic, by przeczekać bombardowanie i ocalić życie. Kiedy rakiety uderzają w wieżowce, bloki, kamienice, szpitale czy szkoły, ludzie nie mają szans. Trudno wyobrazić sobie, co czują ci, którzy cudem przeżyli. Jak przerażone muszą być dzieci, widząc łzy i bezradność w oczach swoich rodziców, a wokół siebie zabitych, rannych, ruiny, ogień i popiół.

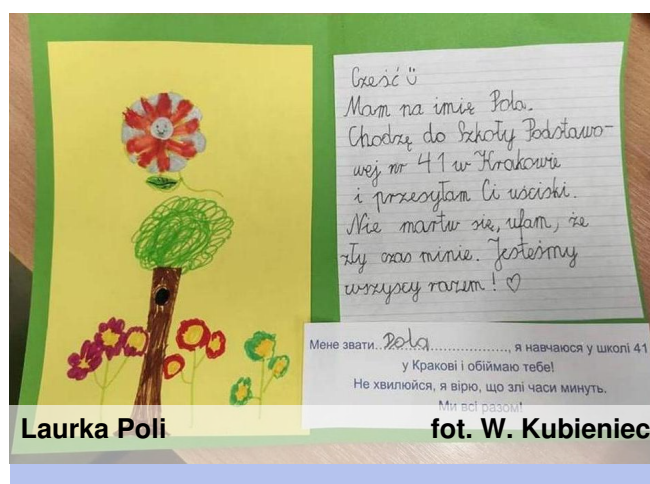
O takiej wojnie uczyliśmy się na lekcjach historii, teraz ona toczy się na ziemiach naszego sąsiada. Pokazują ją w telewizji, piszą o niej w gazetach i w Internecie, mówi się o niej w domach. Zdjęcia i filmy korespondentów wojennych oraz osób prywatnych publikowane w mediach społecznościowych budzą zgrozę, rozdzierają serca.

Ludzie na wszystkich kontynentach solidaryzują się z bohaterko walczącymi o suwerenność Ukraincami. Jedni biorą udział w antywojennych manifestacjach bądź protestują przed rosyjskimi placówkami dyplomatycznymi. Inni w widocznych miejscach umieszczają serduszka czy znak wiktorii i wolności w niebiesko-żółtych barwach narodowych Ukrainy. To tylko symbole, ale bardzo cenne – oznaczają, że miliony ludzi okazują szacunek i łączą się

duchowo z tymi, którzy nieugięcie bronią niepodległości i wierzą w zwycięstwo. Wydają się być tak samo potrzebne jak pomoc humanitarna ofiarom rosyjskiej napaści.

W naszej szkole uczniowie też czują potrzebę wyrażenia wsparcia, zwłaszcza dla swoich ukraińskich rówieśników. Rysują dla nich laurki i bardzo ciepło przyjmują w swoich klasowych zespołach małych uchodźców z Ukrainy, którzy z mamami (czasem też babciami) znaleźli nowy (niektórzy tylko tymczasowy) dom w Krakowie. Wraz z dyrekcją, wychowawcami, nauczycielami i pedagogiem dokładają wszelkich starań, aby te dzieci jak najlepiej poradziły sobie w nowym miejscu i chociaż na chwilę zapomniały o tym, co przeżyły w ostatnich tygodniach, zanim przekroczyły polsko-ukraińską granicę.

Krystyna Tokarz



Laurka Poli

fot. W. Kubieniec



Klasa 1a

fot. W. Kubieniec



Klasa 4b

fot. M. Cielas

## Klasa 6a w Galerii Sztuki Polskiej XIX Wieku w Sukiennicach

15 marca szóstoklasiści podzieleni na dwie grupy uczestniczyli w trwającej 90 minut lekcji muzealnej w Galerii Sztuki Polskiej XIX Wieku w Sukiennicach (oddział Muzeum Narodowego w Krakowie). Temat lekcji brzmiał: Legendy, mity i baśnie w obrazach. Słowa kluczowe tych zajęć to: baśń, legenda, mit, mitologia, opowieść, pieśń, lirnik, tradycja, obyczaj, atrybut, bogowie, smok wawelski, lajkonik, Wanda – legendarna władczyni Lechitów.

Obie edukatorki pomogły im odkryć motywy legendarne, mityczne i baśniowe utrwalone na płótnach i pokazały, w jaki sposób zostały wykorzystane przez wielkich mistrzów pędzla. Umożliwiły im też spróbowanie własnych sił w tworzeniu prac plastycznych inspirowanych obejrzanymi dziełami oraz w chronologicznym ułożeniu fragmentów i przeczytaniu zapisanej gwarą podhalańskiej legendy o śpiących rycerzach tatrzańskich.

Uczniowie byli bardzo aktywni, co doceniły panie prowadzące zajęcia. Najwięcej pochwał zebrały Zosia Gramont i Basia Bocheńska. Serdeczne gratulacje dla obu dziewczynek!

Na koniec zwiedzili ekspozycję, która mieści się w czterech salach wystawienniczych: Bacciarellego, Michałowskiego, Siemiradzkiego i Chełmońskiego (jest to jedna z największych stałych wystaw polskiego dziewiętnastowiecznego malarstwa i rzeźby). Mogli dokładnie przyjrzeć się tym dziełom, które szczególnie ich zainteresowały, i zrobić mnóstwo zdjęć.



Klasa 6a w galerii

fot. K. Tokarz

Zobaczyli między innymi takie arcydzieła malarstwa, jak „Wernyhorę” Jana Matejki, „Czwórkę” Józefa Chełmońskiego, „Pochodnie Nerona” Henryka Siemiradzkiego, „Śmierć Ellenai” Jacka Malczewskiego, „Rok 1863 – Powitanie” Artura Grottgera, „Szał uniesień” Władysława Podkowińskiego, „Wieczór nad Sekwaną” Aleksandra Gierymskiego, „Spotkanie na moście” Józefa Brandta czy „Portret Stanisława Augusta w stroju koronacyjnym” Marcella Bacciarellego. Przyjrzeni się cennym rzeźbom, na przykład „Gladiatorowi” Piusa Welońskiego, „Napoleonowi na koniu” Piotra Michałowskiego, „Janowi Kochanowskiemu z Urszulką” Zygmunta Trembeckiego i „Bachantce” Teodora Rygiera.

To było fascynujące spotkanie z wielką sztuką – twórczością wybitnych malarzy i rzeźbiarzy. Zostało sfinansowane w ramach projektu „Akademia sztuki PZU”.

Krystyna Tokarz



Klasa 6a w galerii

fot. K. Tokarz



Klasa 6a w galerii

fot. K. Tokarz



**Szkolne Koło Wolontariatu „Młodzi Pomocą” odpowiedziało na apel Polskiego Czerwonego Krzyża**

Działające w SP 41 Szkolne Koło Wolontariatu „Młodzi Pomocą” uruchomiło zbiórkę w odpowiedzi

na apel Polskiego Czerwonego Krzyża pod hasłem #napomocUkrainie. W holu wystawiło wielki karton na produkty, których brakuje ofiarom wojny, przede wszystkim na długoterminową żywność, materiały opatrunkowe, środki higieniczne i sprzęt kwatermistrzowski. Część zebranych darów już

4 marca przekazało do Brzuchowic koło Lwowa, skąd zostały przesłane tam, gdzie są najbardziej potrzebne. Akcja trwa.

Gorąco zachęcamy do włączenia się w te pomocowe działania na rzecz ukraińskich obywateli, którym rosyjski agresor na okupowanych terenach zgotował okrutny los, obracając w ruinę ich domy i skazując ich na życie w ekstremalnie trudnych warunkach, często bez żywności, wody pitnej, prądu i ogrzewania, pod ostrzałem artyleryjskim i raketowym. Pomóżmy, jeśli tylko możemy.

Redakcja

### „Podaj rękę Ukrainie” – śpiewa poznańsko-lwowski zespół Taraka

Piosenka „Podaj rękę Ukrainie” zespołu Taraka wybrzmiała na żywo 9 lutego 2014 roku na kijowskim Majdanie (plac Niepodległości, serce ukraińskich protestów społecznych 2013-2014) dla 150 tysięcy zgromadzonych tam ludzi. Tekst i rzewna melodia od razu zyskały ogromną sympatię słuchaczy. Wkrótce powstały wersje ukraińskojęzyczna i anglojęzyczna. BBC nakręciło reportaż o historii tego wyjątkowego utworu.



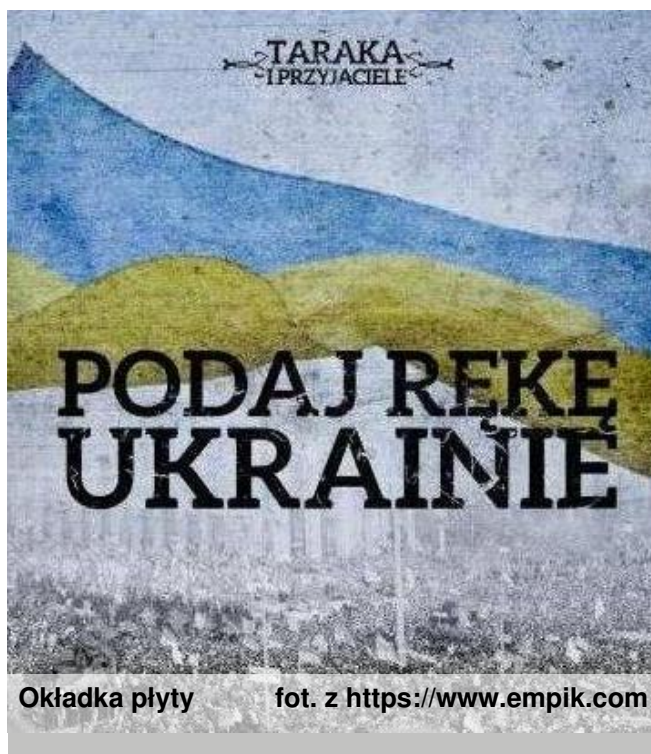
**#napomocUkrainie**

**16 1160 2202 0000 0002 7718 3060**  
z dopiskiem „Ukraina”

Grafika PCK fot. z <https://pck>

Osiem lat później grupa w okrojonym składzie (dwóch członków walczy w Ukrainie) znów wykonuje ją w dramatycznych dla ukraińskiego narodu okolicznościach. Niestety, słowa piosenki wciąż są aktualne.

Redakcja



**Podaj rękę Ukrainie**

Gorące serca, choć dookoła sroga zima,  
Zmarznięte usta, okrzyk wolności się zaczyna,  
Co dziś powstało, niech żyje wiecznie i nie zginie,  
Ty nie stój z boku i podaj rękę Ukrainie.

Sze ne wmerła, ne wmerła Ukraina,  
Kiedy razem, jesteśmy jak rodzina,  
Jest nadzieja, co wiecznie przypomina,  
Sze ne wmerła, ne wmerła Ukraina.

Twój przyjaciel, co w wielkiej znalazł się potrzebie,  
Wyruszył w drogę, która poprowadziła ciebie,  
Idź ramię w ramię, a przyjaźń wasza nie przemienie,  
Nadeszła pora, by podać rękę Ukrainie.

Sze ne wmerła, ne wmerła Ukraina,  
Kiedy razem, jesteśmy jak rodzina,  
Jest nadzieja, co wiecznie przypomina,  
Sze ne wmerła, ne wmerła Ukraina.

Kiedy przyjdzie czas na bal, jak po nocy dzień,  
Wtedy będziesz niczym brat, to nie sen.

Sze ne wmerła, ne wmerła Ukraina,  
Kiedy razem, jesteśmy jak rodzina,  
Jest nadzieja, co wiecznie przypomina,  
Sze ne wmerła, ne wmerła Ukraina.

**T  
a  
r  
a  
k  
a**

**W hołdzie bohaterskim Ukraińcom 2022**

## Uczennice klasy 7b na podium V Międzywojewódzkich Zawodów w Speed-ballu

5 marca w nowoczesnej hali sportowej w Wiśniowej odbyły się V Międzywojewódzkie Zawody w Speed-ballu. Uczestnicy rywalizowali w trzech kategoriach: U 11 (do jedenastego roku życia), U 14 (do czternastego roku życia) i Open (powyżej czternastego roku życia), oczywiście z uwzględnieniem płci.

Wszyscy sportowcy biorący udział w tych rozgrywkach dostali pamiątkowe koszulki (dziewczęta zielone, chłopcy szare). Najliczniej reprezentowany był klub z Krakowa, czyli Speed-Ball KRK.

W pierwszym etapie równocześnie grało ośmiu zawodników. Emocjonujące były zarówno mecze ćwierćfinałowe, jak i półfinałowe oraz finałowe.

Spośród czterdziestu krakowskich sportowców aż czternastu zdobyło medale.

Na podium tego dnia z naszej szkoły stanęły dwie speed-ballistki z klasy 7b: Nikola Wojkowska w super solo i Aleksandra Seweryn w grze singlowej – obie na trzecim miejscu. Wielkie brawa dla brązowych medalistek!

Dwa złote medale wywalczył Karol Nowakowski (super solo i gra singlowa), a jeden Martyna Dudek (gra singlowa) – oboje są absolwentami SP 41. Wyrazy uznania dla obojga!

Wszystkim medalistom w imieniu własnym oraz zespołu redakcyjnego „Primo” życzę sukcesów w następnych turniejach.

Arleta Rozumek



Nikola fot. z facebook.com/SpeedBallKRK



Aleksandra fot. z facebook.com/SpeedBallKRK



Martyna fot. z facebook.com/SpeedBallKRK



Karol fot. z facebook.com/SpeedBallKRK

## Jak świętowaliśmy Międzynarodowy Dzień Kobiet. 8b klasą na medal

8 marca wszystkie dziewczynki z naszej szkoły świętowały już od rana. Dostały życzenia, kwiaty i upominki od kolegów z klasy. Niektóre uczestniczyły w różnych klasowych zabawach poprowadzonych specjalnie z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet. Było bardzo miło i wesoło.

Samorząd Uczniowski SP 41 przygotował na ten dzień konkurs Klasa na Medal, w którym wzięli udział reprezentanci zespołów uczniowskich 4-8 – dziewczynka i chłopiec. Każdy chciał zdobyć zaszczytny tytuł, więc rywalizacja była zacięta, zarówno w początkowej fazie, jak i w czasie finału. Trzeba było odpowiadać na pytania z wiedzy ogólnej. Najpierw był quiz w aplikacji Kahoot, który wyłonił sześć drużyn do kolejnego etapu, wzorowanego na teleturnieju 1 z 10. Klasie 8b, którą reprezentowali Barbara Mielczarska i Hubert Proszek, poszło najlepiej.

Na drugim miejscu uplasowały się ex aequo pary graczy z klasy 4a i 7a. Wielkie brawa dla nich! Szczególnie gratulujemy czwartoklasistom, którzy dzielnie walczyli do końca, mimo że stanęli w szranki ze starszymi o kilka lat konkurentami. Jesteśmy pod wrażeniem nie tylko ich poziomu wiadomości o świecie, ale i przyjętej strategii gry.

Ja i Tomek z klasy 6a wygramy rundę pierwszą, jednak później polegliśmy, bo nie wiedzieliśmy na przykład, jakie zwierzę spowodowało śmierć Steve'a Irwina, w ogóle nie znaleźmy tego doświadczonego australijskiego przyrodnika, prezentera telewizyjnego i aktywisty na rzecz ochrony natury (życie odebrała mu płaszcza podczas kręcenia programu przyrodniczego we wrześniu 2006 roku, wbijając swój jadowy kolec w jego serce). Było nam żal, gdy odpadliśmy z gry, ale przynajmniej dowiedzieliśmy się czegoś ciekawego o świecie, a ja zainteresowałam się Irwinem i poszukałam w Internecie szczegółowych informacji na temat tego odważnego Australijczyka.

Barbara Bocheńska



Dzień Kobiet, klasa 4b

fot. M. Cielas



Dzień Kobiet, dziewczynki z kl. 6a

fot. K. Tokarz



Konkurs Klasa na Medal

fot. A. Tekiela



Konkurs Klasa na Medal

fot. A. Tekiela



## Tobolki na drewnianym kiju i inne zamienniki szkolnego plecaka

Gdyby ktoś z zewnątrz zobaczył, w czym 22 marca na lekcje przynieśli swoje zeszyty, podręczniki i przybory szkolne uczniowie SP 41, pewnie zdziwiłby się mocno. Obchodziliśmy wtedy ogłoszony przez szkolnych samorządowców Dzień bez Plecaka, więc uczniowie wykorzystali swoją wyobraźnię i sięgnęli między innymi po walizki, chlebaki, futerały na instrumenty muzyczne, transportery dla zwierząt (najczęściej dla kotów), plastikowe

pojemniki i wiadra, siatki, skrzynki na narzędzia, kolorowe poszewki, wózki i koszyki sklepowe, garnki, koszyki wiklinowe, a nawet wózek dla lalek i tobolek na drewnianym kiju (redakcji „Primo” szczególnie spodobały się te dwa ostatnie zamienniki).

Każdy uczeń bez plecaka uniknął tego dnia odpowiadania na ocenę i pisanie kartkówki. To było ważne, ale liczyła się przede wszystkim doskonała zabawa oraz śmiech rówieśników i nauczycieli na widok najbardziej absurdalnych pomysłów.

Arleta Rozumek





Dzień bez Plecaka w SP 41 fot. K. Tokarz



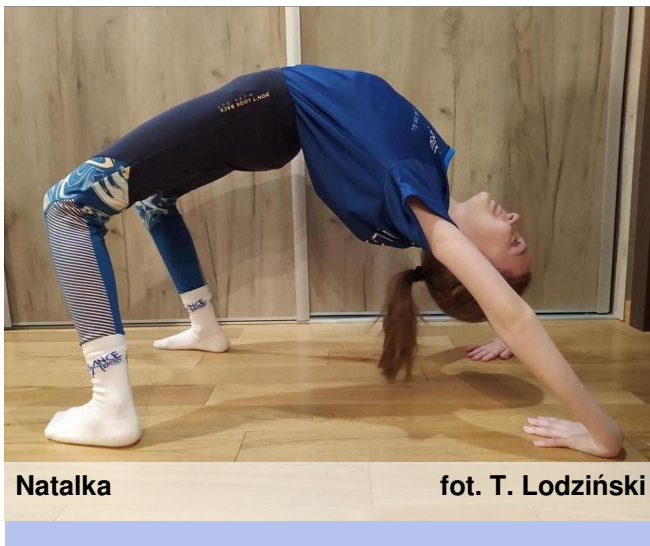
Dzień bez Plecaka w SP 41 fot. K. Tokarz

## Wiem, że ruch to zdrowie, więc trenuję w Balance Sport

Od roku uprawiam gimnastykę sportową w Balance Sport (dawne Stowarzyszenie UKS „Korona” Kraków). Sprawia mi to wielką przyjemność i bardzo dobrze wpływa na moje zdrowie.

Zajęcia odbywają się dwa razy w tygodniu, we wtorek i w czwartek w godzinach 18.30-19.30. Na początku zawsze jest rozgrzewka, potem przerwa na picie, a następnie trudniejsze zadania, czyli ćwiczenia na siłę, przerzuty bokiem, salta oraz stanie na rękach.

W trakcie treningów korzystamy z drążka, wspinamy się po linie, robimy pompki, mostki i tak zwane lotki (przewrót w przód z rozbiegu), a także gwiazdy na jednej ręce i gwiazdy z łączeniem nóg w górze. Czasem mamy specjalne tory do przejścia.



Natalka

fot. T. Łodziński

Staram się intensywnie trenować, aby robić postępy i przygotować się do najbliższych zawodów, które odbędą się w czerwcu.

Natalia Łodzińska

## O kontrowersyjnym mauzoleum nieopodal Wałbrzycha

Mauzoleum w Wałbrzychu jest bardzo tajemniczym miejscem, wciąż wzbudzającym wiele kontrowersji. Stoi na północnym zboczu góry Niedźwiadki, tuż obok niebieskiego szlaku. Powstało w latach 30. XX wieku na planie prostokąta jako pomnik poświęcony niemieckim ofiarom I wojny światowej, ale też poległym nazistowskim bojownikom. Większość takich budowli na terenach dzisiejszej Polski zaraz 1945 roku zostało zrównanych z ziemią. Wałbrzyska budowla ocalała, choć popadła w ruinę. Zdania na temat tego, co powinno się z nią zrobić, są mocno podzielone. Niektórzy uważają, że trzeba ją odrestaurować, by służyła jako muzeum totalitaryzmu będące przestrożą przed systemem władzy, który zapisał najczarniejsze karty w dwudziestowiecznej historii. Inni twierdzą, że należy tę pozostałość nazistowskiego miejsca kultu wyburzyć bądź poczekać, aż sama się rozpadnie.

Budowla przypomina warownię, w dużej części jest podpiwniczona (podobno w podziemiach odbywały się rytuały esesmanów).

Na jej centralnym wewnętrznym dziedzińcu kiedyś stała ogromna kolumna z czterema lwami u jej podstawy, a zakończona była zniczem z brązu, który widać było z daleka.

W jej obrębie znajdował się plac defiladowy z masztami flagowymi (dziś porastają go krzewy). Budynek jest zdewastowany, jego piwnice są rozkopane przez poszukiwaczy skarbów, zaś ściany pokrywają szpecące graffiti, a pierwotnie były tam kunsztowne zdobienia.

Gdy niedawno zwiedziłam to mauzoleum, poznałam część skomplikowanej przeszłości, zwłaszcza lat 30. i 40. ubiegłego stulecia. Sądzę, że trochę lepiej ją teraz rozumiem.

Katarzyna Kuza



Mauzoleum w Wałbrzychu

fol. K. Kuza

## Klasa 5a w Żywym Muzeum Obwarzanka w Krakowie

Krakowskie obwarzanki cieszą się wielką popularnością nie tylko wśród mieszkańców miasta, ale też wśród turystów. Nie jestem pewien, czy smakosze tego tradycyjnego wypieku, wiedzą, jak on powstaje i czemu zawdzięcza ten wspaniały smak. Moja klasa (5a) miała niedawno możliwość odwiedzić Żywe Muzeum Obwarzanka w Krakowie i poznać jego tajemnice (chyba nie wszystkie, bo nie wolno zdradzać szczegółów chronionego prawem przepisu).

Piątoklasiści wysłuchali opowieści o historii tych wypieków i obejrzeli filmy o ich rozprzestrzenieniu się w Polsce. Uczyli się, jak rozpoznawać, czy obwarzanki są prawdziwe czy powstały z użyciem maszyn. Dowiedzieli się, że krakowskie obwarzanki znane były już w czasach średniowiecza, a pierwsze zapiski o nich pochodzą z 1394 roku, zaś w 2010 roku zostały wpisane przez Komisję Europejską do rejestru Chronionych Oznaczeń Geograficznych (znak ChOG) jako produkt regionalny. Nazwa „obwarzanek” pochodzi od słowa „obwarzać”. Przed włożeniem obwarzanków do piekarnika obwarza się je, czyli zanurza we wrzącej wodzie.

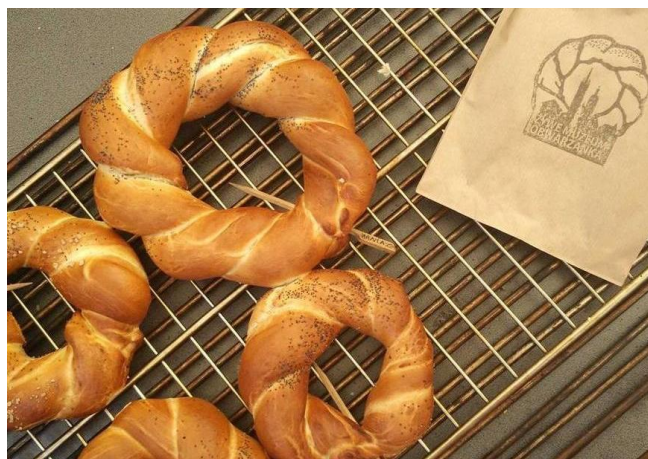
Postępuje się w ten sposób, aby ciasto przestało rosnąć pod wpływem drożdży, a obwarzanki nie powiększały się. Gdyby urosły w piekarniku, zmieniłyby kształt i smakowały bardziej jak chleb niż obwarzanek.

Najważniejszym momentem warsztatów było własnoręczne przygotowanie obwarzanków.

Każdy uczeń dostał gotowe ciasto, które musiał rozwałkować, uformować na kształt obwarzanka i obsypać makiem, solą lub sezamem. Później wszyscy oglądali na monitorach, jak obwarzanki były wkładane do pieca i po upieczeniu wyciągane z niego. To było szczególnie ekscytujące. Aby łatwo dało się rozpoznać własne wypieki, dzieci wbijały w uformowane ciasto patyczek ze swoim imieniem. Patyczek spełniał też inną rolę – pomagał, by obwarzanek nie rozpadał się w pieczeniu.

Pod koniec pobytu w muzeum uczniowie od pani prowadzącej warsztaty dostali przepisy, aby mogli upiec obwarzanki w domu, i oczywiście zabrali te, które przygotowali w muzeum. Mój był piękny i smaczny (żałuję, że nie zrobiłem mu zdjęcia, zanim go zjadłem).

Michał Łodziński



Obwarzanki

fol. z muzeumobwarzanka.com

## Spoleczność SP 41 serdecznie dziękuje za udział w dniu otwartym placówki

17 marca w godzinach 17.00-19.00 Szkoła Podstawowa nr 41 im. Jana Kochanowskiego w Krakowie otworzyła swoje drzwi przed przyszłorocznymi pierwszoklasistami i ich rodzicami. Dyrekcja, grono pedagogiczne i uczniowie mieli ogromną przyjemność powitać tego popołudnia bardzo wielu gości. Wszystkie zaplanowane punkty programu zostały zrealizowane (szczegóły w poprzednim numerze).

Spoleczność SP 41 serdecznie dziękuje Dzieciom i Rodzicom, którzy tak licznie uczestniczyli w dniu otwartym placówki. Dzieciom jest szczególnie wdzięczna za zaangażowanie w zaproponowane formy aktywności i świetną zabawę, a dorosłym za uważne słuchanie i oglądanie oraz za zadawanie dociekliwych pytań świadczących o autentycznym zainteresowaniu szkołą. Do zobaczenia we wrześniu podczas inauguracji nowego roku szkolnego! Nauczyciele składają gorące podziękowania absolwentom, którzy 17 marca odwiedzili ich i z wielkim sentymentem wspominali lata spędzone w SP 41. To jest bardzo miłe i sporo znaczy, kiedy licealiści czy studenci chętnie przychodzą do szkoły podstawowej, by spotkać się ze swoimi byłymi wychowawcami i nauczycielami.

Krystyna Tokarz

## Życzymy spokojnej Wielkanocy! Gorąco pozdrawiamy wszystkich naszych Czytelników!

Życzymy spokojnej, pełnej rodzinnego ciepła i świątecznych refleksji Wielkanocy!  
Niech to będzie czas radości dzielonej z ukochanymi osobami i beztróskiego wiosennego wypoczynku!

Gorąco pozdrawiamy wszystkich naszych Czytelników z Polski, Kanady, Stanów Zjednoczonych, Peru, Brazylii, Wielkiej Brytanii, Szwecji, Finlandii, Irlandii, Holandii, Szwajcarii, Niemiec, Francji, Hiszpanii, Włoch, Luksemburga, Bułgarii, Ukrainy, Rumunii, Grecji, Turcji, Izraela, Sudanu, Egiptu, Singapuru, Wietnamu, Japonii i innych krajów.

Zespół redakcyjny „Primo”



Wielkanoc

2022



Dzień otwarty SP 41

fot. K. Tokarz

## Stopka redakcyjna

Adres redakcji:  
30-836 Kraków, ul. Jerzmanowskiego 6  
e-mail: primo.gazetka@gmail.com

Wydawca: Szkoła Podstawowa nr 41  
im. Jana Kochanowskiego w Krakowie

Redaktor naczelna: Krystyna Tokarz  
Zastępca redaktor naczelnej: Zofia Gramont  
Fotograf: Michał Popielak  
Operator kamery: Franciszek Kuźma  
Dziennikarze: Barbara Bocheńska,  
Marek Budzowski, Iga Chwastek, Julia Góralczyk,  
Julia Kozak, Katarzyna Kuza, Karolina Lipczyńska,  
Michał Łodziński, Natalia Łodzińska,  
Arleta Rozumek, Oliwia Sękalska, Hanna Zdebik